

Ks. Henryk Muszyński, *SŁOWO NATCHNIONE. ZARYS TEOLOGICZNYCH TREŚCI NATCHNIENIA BIBLIJNEGO*, Kraków 1983, ss. 100 (Polskie Towarzystwo Teologiczne).

Taka monografia poświęcona natchnieniu była bardzo potrzebna, bo od ukazania się podobnej pracy profesora Wydziału Teologicznego U.J. w Krakowie — Ks. Józefa Archutowskiego minęło już ponad pół wieku (1930)¹. Ukazywały się na ten temat jedynie rozdziały wstępów ogólnych do Pisma Świętego² oraz artykuły³. A rzecz była na nowo omawiana w związku z ukazaniem się w Konstytucji *Dei Verbum* trzeciego rozdziału na temat natchnienia⁴.

Ujęcie tej problematyki przez ks. H. Muszyńskiego, aczkolwiek w zarysie, jest świeże i wszechstronne. Wskazuje on najpierw na to, że natchnienie jest tym, co Biblię odróżnia od apokryfów oraz innych ksiąg religijnych, uważanych poza judaizmem i chrześcijaństwem za święte; ono nadaje księgom zawartym w Biblii autorytet wiążący dla ludzkich sumień. Stąd poznanie natchnienia jest tak ważne. Stanowi ono jednakże misterium wiary, tajemnicę współdziałania Boga z człowiekiem w procesie powstania ksiąg świętych, dlatego też rozważanie natchnienia na płaszczyźnie samego rozumu nie może dać pełnego rezultatu. Jest ono, jak pisze Autor, „nieodzownym warunkiem rozumienia orędzia biblijnego jako Słowa samego Boga” (I. 3). Od niedawna określa się natchnienie jako charyzmat Ludu Bożego; otrzymał go on z objawieniem. Jest to więc dar ściśle nadprzyrodzony, nie można na niego niczym zasłużyć. Ks. Muszyński, zgodnie z powyższą tendencją, opisuje natchnienie biblijne jako nadprzyrodzone, charyzmatyczne działanie Boga, obejmujące cały proces powstawania, rozwoju i napisania ksiąg świętych. Jest to rodzaj nadprzyrodzonej wewnętrznej pomocy udzielanej ludziom uczestniczącym w tymże procesie. A jaki jest tego wynik? Przekazanie na kartach Biblii Starego i Nowego Przymierza pełnej zbawczej prawdy zamierzonej przez Boga „w sposób pewny, wiernie i bez błędu” (KO 11).

W tej opisowej definicji natchnienia działanie Boże zostało poszerzone na cały proces kształtowania się ksiąg oraz na wszystkich ludzi, którzy czynnie a nie tylko materialnie współdziałali w tworzeniu, przekazywaniu i spisywaniu świętych ksiąg biblijnych. Dotychczas ujmowano ten proces ciasno, ograniczając natchnienie, czyli współdziałanie Boga z człowiekiem w powstaniu Biblii, do pisarzy natchnionych. Proces kształtowania się Biblii rozważano przy tym prawie wyłącznie w kategoriach indywidualnych. Badania przeprowadzone w ostatnim czasie nad teologią Słowa Bożego, badania literackie nad Biblią, poznanie środowiska religijnego oraz uwarunkowań społecznych zawartych w Biblii tekstów zwróciły uwagę na to, iż spisanie ksiąg stanowi jedynie ostatnie ogniwo w procesie formowania się ksiąg biblijnych, trwającego niekiedy bardzo długo, bo całe wieki. Przed spisaniem miał miejsce okres tradycji ustnej. Spisania zaś dokonano we wspólnocie Ludu Bożego. Inny jest dzisiaj po prostu obraz historyczny oraz literacki Biblii. Charyzmat natchnienia trzeba odnieść do całego procesu kształtowania się Biblii, a prócz tego należy mieć na uwadze kolektywne uwarunkowania całej wspólnoty Ludu Bożego. Złożoność literacka Biblii wymaga traktowania pisarzy natchnionych łącznie z środowiskiem. W związku z innym obrazem historycznym i literackim Biblii dzisiaj rozumie się natchnienie skryptyurystyczne, a więc działanie Ducha Bożego w Starym i Nowym Przymierzu szerzej.

¹J. Archutowski, *O Natchnieniu Pisma Świętego*, Kraków 1930, 120.

²St. Łach, *Natchnienie biblijne*, w: *Wstęp ogólny do Pisma Świętego*, pod red. J. Homerskiego, Poznań 1973, 119—152.

³U nas: Ks. J. Homerskiego, Ks. Cholewińskiego, Ks. J. Frankowskiego, Ks. Cz. Jakubca i Ks. H. Muszyńskiego.

⁴J. Homerski, *O natchnieniu i inspiracji Pisma Świętego*, w: *Idee przewodnie soborowej Konstytucji O Bożym Objawieniu*, Kraków 1968, 67—88.

Na dalszych stronach (6—20) przedstawia Autor biblijne świadectwa o natchnieniu Ksiąg Świętych, najpierw ze Starego a potem z Nowego Testamentu; dzieli je na pośrednie i bezpośrednie. Wśród bezpośrednich świadectw Nowego Testamentu o natchnieniu Pisma Świętego znajdują się klasyczne teksty, które także Konstytucja o Objawieniu Bożym Soboru Watykańskiego II w rozdziale trzecim przytacza: 2 Tm 3, 14—16 oraz 2 P 1, 19—21. Przy cytowaniu tych tekstów Autor czuł się słusznie zobowiązany do posłużenia się językiem greckim. Trudno bowiem dokonać egzegezy 2 Tm 3, 14—16 bez technicznego wieloznacznego zwrotu *pasa graphe theopneustos* (wszelkie pismo od Boga natchnione). Technicznie wypadły jednakże słowa greckie okropnie, niekiedy zamazane i nieczytelne. Czytelnik może mieć uzasadnione pretensje o ten brak dbałości o estetykę druku. Potknięcia techniczne spotykamy niemal na każdej stronie książki, także wówczas, gdy w użyciu jest czcionka polska. Szkoda, że książka tak bardzo potrzebna i merytorycznie dobra, straciła wiele na skutek mało starannej redakcji technicznej.

Wśród świadectw o natchnieniu znalazł Autor także miejsce w punkcie trzecim na omówienie skutków natchnienia według Pisma Świętego. Zalicza do nich: a) zbawczy charakter prawdy objawionej; b) normatywność prawdy i skuteczność Słowa Bożego; c) jedność i ciągłość Pisma Świętego oraz d) świętość ksiąg biblijnych. W ostatnim punkcie (s. 24—25) spotykamy podobną niedbałość przy oddaniu słów greckich. Nowość nauki Vaticanum II o natchnieniu wyraża punkt a: Zbawczy charakter prawdy objawionej (s. 21—22). Jak wyznajemy w *Credo, qui propter nostram salutem descendit de coelis*, tak słyszymy w sformułowaniu *Dei Verbum* w rozdziale o natchnieniu to *propter nostram salutem*⁵. Pismo Święte zawiera prawdę, której ludzie potrzebują do osiągnięcia zbawienia. Ks. Muszyński kończy ten punkt konkluzją: „Zbawcza moc obecna w Bożym Słowie nie jest dziełem człowieka a skutkiem działania Ducha Bożego, którego potęga w nim się objawia i aktualizuje (1 Tes 1, 5), stąd zarówno Chrystus (J 14, 6), jak i Duch Święty (1 J 5, 6) mogą być nazwani samą Prawdą, gdyż przez Jezusa w Duchu Świętym prawda ta została objawiona i się realizuje”.

W rozdziale trzecim (ss. 25—40) Autor daje zarys rozwoju nauki o natchnieniu od czasów judaizmu i Nowego Testamentu przez okres patrystyki i średniowiecza, z przedstawieniem nauki św. Tomasza z Akwinu w tym względzie (ss. 30—32) oraz Soboru Trydenckiego: W okresie nowożytnym jest tu dorobek Soboru Watykańskiego I oraz są to próby ujęcia autorstwa Bożego ksiąg świętych w nowym świetle w okresie między Vaticanum I i II przez J.B. Franzelina, J. Newmana oraz ujęcia tej kwestii w encyklikach biblijnych: *Providentissimus Deus* (1893), *Spiritus Paraclitus* (1920) oraz *Divino afflante Spiritu* (1943). Tak dochodzi Autor do przedstawienia nauki o natchnieniu w teologii współczesnej (ss. 40—58). Jest to przede wszystkim nauka o natchnieniu Vaticanum II zawarta w *Dei Verbum*, w trzecim rozdziale.

Z Konstytucji o Objawieniu Bożym (1965) można wysnuć, zdaniem Autora, następujące postulaty odnośnie do przedstawiania natchnienia biblijnego: a) Właściwe rozwiązanie problemu nie może pójść w kierunku powtarzania nie używanych już więcej przez sobór pojęć narzędziowości czy dyktanda, w to miejsce należy się posłużyć raczej odpowiednimi terminami biblijnymi.

b) Należy wyraźniej uwypuklić aspekt dynamiczny i soteriologiczny działania Ducha Świętego.

c) W duchu dokumentów soboru należy również poszerzyć aspekt kolektywny i eklezjologiczny działania Ducha Świętego, obejmując nim wszystkich, którzy czynnie współdziałali w powstaniu ksiąg Pisma Świętego, których orędzie było z reguły najpierw głoszone ustnie, a dopiero później spisane. Jedno i drugie miało miejsce w łonie wspólnoty Ludu Bożego.

d) Wreszcie należy podkreślić trwały charakter charyzmatycznej obecności Ducha Świętego w Słowie Bożym, co wiąże się ściśle z ciągłością zbawczej misji Kościoła oraz niezastąpioną funkcją soteriologiczną Słowa Bożego.

⁵ A. Jankowski, *Wprowadzenie do Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje — Dekrety — Deklaracje*. Tekst łaciński — polski, Poznań 1968, ss. 531-533, 545-548.

Wiele z dotychczasowych rozwiązań nie odpowiada wyżej wysuniętym postulatom; bądź nie wystarczają (s. 44 — 48), bądź z powodu niewłaściwego rozumienia autorstwa księgi — zbyt wąskiego uwarunkowanego tamtym czasem. Dzieła te powstawały zaś anonimowo oraz przy współdziałaniu kolektywu. Błąd wynikał także ze statycznego rozumienia księgi, która odznacza się dynamizmem; bądź też nie uwzględniano dostatecznie uwarunkowań społecznych, wśród których księga się formuje. Chodziłoby tu o właściwe wykorzystanie *Sitz im Leben*, wysuwane przez *Formgeschichte* być może w przesadnej mierze, jednakże nie do pominięcia dzisiaj przy rozwiązywaniu kwestii natchnienia oraz w ogóle przy uprawianiu egzegezy biblijnej.

Na ss. 48 — 58 Autor daje cenne i wyczerpujące omówienie prób nowych rozwiązań natchnienia biblijnego, które uwzględniają w mniejszej lub większej mierze wyżej wymienione postulaty. Są tu próby ujęcia natchnienia biblijnego przez znanych egzegetów takich jak: J. — M. Lagrange, P. Benoit, K. Rahner, J.L. McKenzie, P. Grelot, N. Lohfink oraz A. Schökel. Zestawienie obok siebie tychże prób oraz ich przedstawienie jest bardzo cenne, gdyż podobnego całościowego ich ujęcia nie znajdujemy w innych opublikowanych opracowaniach problemu natchnienia.

W dwóch ostatnich rozdziałach Autor odważył się na podanie własnego przedstawienia i rozwiązywania problemu natchnienia (ss. 58 — 98). Traktuje w nich o istocie i naturze natchnienia biblijnego. Przy ich studiowaniu nasuwa mi się jako uczniowi profesorów Ks. A. Klawka i Ks. P. Stacha pytanie, czy Autor nie usiłuje aby zbyt wiele wyjaśnić, skoro w końcu natchnienie stanowi misterium współdziałania Boga z człowiekiem względnie z ludźmi w powstaniu Pisma Świętego?

Pisząc o autorach natchnionych Autor rozważa aspekt kolektywny i indywidualny (ss. 64 — 68). Godne uznania jest też połączenie tradycyjnej nauki o wpływie Boga — autora na rozum, na wolę i na władze wykonawcze autora ludzkiego (ss. 71 — 74) z tym co nowe w nauce o natchnieniu. Autor nie pominął też interesującego pytania o świadomość autora natchnionego. Chodzi o odpowiedź na pytanie: Czy autorzy natchnieni byli rzeczywiście świadomi, że ich władze wewnętrzne i całe ich działanie pozostawało pod szczególnym wpływem Ducha Świętego? Autor sądzi, że posiadamy w tym względzie zbyt mało danych pozytywnych, by dać na to pytanie odpowiedź jednoznaczną. Mieli oni niewątpliwie świadomość postannictwa. Ich działalność, wynikająca z niego, była związana z innymi charyzmatami (prorocтва, apostołstwa, spełnianie funkcji). Chodziłoby jednakże o coś więcej. Czy mianowicie autorzy Ksiąg Świętych byli świadomi, że każdemu ich działaniu towarzyszy osobne wspierające działanie Ducha Świętego? Tego, zdaniem Autora, nie da się potwierdzić na podstawie samych danych biblijnych. Można jedynie przyjąć, że posiadali oni taką samą świadomość, jaką posiada chrześcijanin o działającej w nim łasce Bożej. Wymiar Boski w działaniu człowieka w procesie natchnienia jest poznawalny jedynie oczyma wiary. Z Pismem Świętym rzecz się ma analogicznie jak z Chrystusem. Wszystko posiada w nim zarazem wymiar Boski i ludzki. Autor natchniony zaś może być jedynie świadomy owego ludzkiego wymiaru.

W punkcie C (ss. 75 — 78) zastanawia się nad owym teandrycznym charakterem słowa biblijnego, dochodząc następnie do przedstawienia natury zjednoczenia słowa Bosko-ludzkiego. Tutaj, za Soborem Watykańskim II, sięga Autor do analogii pomiędzy wcieleniem Chrystusa odwiecznego Słowa Bożego, a wcieleniem się słowa Bożego w Biblię. Są to tajemnice analogiczne, osiągalne jedynie przez wiarę i nie do zgłębienia aż do końca. Już Pius XII przypominał w *Divino afflante Spiritu* tę analogię, a była ona już znana w patrystyce. Konstytucja o Objawieniu Bożym stwierdza (p. 13), że może tu być mowa o analogii, a nie o identyczności obu wcieleń. Jedno i drugie wcielenie było niżeniem. W teologii były znane terminy, które ten aspekt wyrażały: grecki *synkatabasis* i łaciński *condescensio*. Grecki wywodzi się od św. Jana Chryzostoma (por. KO 13). Jak odwieczne Słowo Boże uniżyło się we wcieleniu, stawszy się podobnym we wszystkim do człowieka, prócz grzechu, tak i słowo natchnione przybrało postać języka ludzkiego we wszystkim, prócz błędu.

W VI rozdziale Autor rozważa zakres i skutki natchnienia (ss. 78 — 88). Porusza tu wprawdzie zagadnienia znane już z historii problemu natchnienia (natchnienie wyrazowe, natchnienie cytatów i źródeł, s. 79); odpowiada też pozytywnie na pytanie o natchnienie

Septuaginty, przynajmniej w tych częściach, które nie zachowały się po hebrajsku lub były od początku napisane po grecku (ss. 79—80). We wszystkich pozostałych przypadkach obowiązuje principium, że natchniony jest oryginał.

Przy omawianiu skutków natchnienia biblijnego Autor, wierny tradycyjnej nauce, przedstawia ją omawiając bezbłędność Pisma Świętego oraz stosunek prawdy Pisma Świętego do nauk przyrodniczych i do historii. Rejestruje w tym względzie pogląd N. Lohfinka (ss. 83—84): Nieomyślność przysługuje Pismu Świętemu w pierwszym rzędzie jako całości. P. Grelot wypowiada się w podobny sposób: Charyzmat natchnienia służy w pierwszym rzędzie przekazaniu pełnej prawdy zbawczej, którą pozna się dopiero w świetle pełni objawienia w Chrystusie i w Kościele.

Praca kończy się omówieniem prawdy Pisma Świętego w ujęciu Vaticanum II (ss. 84—88). KO 11 podaje ważne stwierdzenie: „Należy uznać, że księgi Pisma Świętego uczą prawdy, którą Bóg dla naszego zbawienia zechciał utrwalić w sposób pewny, wierne i bez błędu”. Nieomyślność zaś przysługuje tylko tekstowi oryginalnemu (s. 85). Prawda Pisma Świętego posiada charakter zbawczy. Prócz tego aspektu Autor uwydatnił jeszcze, czego się na ogół nie spotyka, iż Biblia jest słowem żywym i skutecznym Boga (ss. 86—88). Jest to myśl podjęta z *Dei Verbum* (p. 21). Słowo Boże posiada identyczną moc, co Eucharystia. Słowo Boże zawiera prawdę zbawczą, jest źródłem życia i siły, jest skuteczne. Tym ostatnim kończy Autor swoją monografię o natchnieniu. Ten sakramentalny wymiar słowa Bożego winien wejść w świadomość Ludu Bożego, Słowo w Biblii jest — tak jak sakramenty — znakiem, podpada pod zmysły, za jego pośrednictwem daje Bóg przebaczenie, łaskę i udziela zbawienia (s. 87).

W bibliografii dziwi brak jedynej polskiej pracy monograficznej o natchnieniu, pióra Ks. J. Archutowskiego: *O natchnieniu Pisma Świętego*, Kraków 1930, ss. 120. Praca zawierała pod względem objętości nawet dwadzieścia stron więcej od pracy Ks. Muszyńskiego. Wydana przed pół wiekiem, a więc jeszcze przed encykliką Piusa XII *Divino afflante Spiritu* (1943) wysuwała już postulat uwzględniania teorii rodzajów literackich, stosowany do ksiąg biblijnych już przez O.F. Hummelauera SJ (1904 r.). Ze względu na negatywną wypowiedź w tej sprawie Papieskiej Komisji Biblijnej z dnia 23 czerwca 1905 r. była to raczej sprawa drażliwa i delikatna. Ks. Archutowski odważył się ją podjąć i bronić tej teorii żeglując w swojej książce jakby między Scyllą i Charybdą. Taka praca zasługuje na pamięć.

Praca Ks. H. Muszyńskiego informuje wyczerpująco o problemie natchnienia i to zarówno jego rozwoju w historii, jak i o współczesnych próbach rozwiązania tego trudnego problemu. Doskonała pod względem merytorycznym, przyswaja polskiej literaturze biblijnej cały dorobek Zachodu w tej materii; zapoznaje z novum Soboru Watykańskiego II: Pismo Święte przekazuje prawdę zbawczą. Autor nie uniknął jednakże powtórzeń. Błędy techniczne, zaniedbania korekty obniżają niestety wartość tej cennej książki. Rzadko spotkać można książkę tak niedbale wydaną pod względem technicznym, w której roiłoby się od tylu i tak rażących błędów. Książkę Ks. Muszyńskiego można by polecić jako lekturę, czy nawet podręcznik dla wyższych seminariów duchownych i fakultetów teologicznych w ramach wykładów ze wstępu ogólnego do Pisma Świętego. Można to będzie jednakże uczynić dopiero wówczas, kiedy po usunięciu zauważonych braków i błędów, zostanie także strona formalna książki udoskonalona i podniesiona do poziomu, jakiego się oczekuje i wymaga od publikacji wydawanych drukiem.

Ks. Stanisław Pisarek